



Politechnika Łódzka

Opublikowano Politechnika Łódzka - Rekrutacja (<https://rekrutacja.p.lodz.pl>)



Koło Naukowe „Kąt” działa przy Instytucie Architektury i Urbanistyki PŁ. Skąd wziął się pomysł na taką inicjatywę i na jej nazwę?

Joanna Kurnyta (była przewodnicząca): Dwanaście lat temu założyciele chcieli znaleźć miejsce na spotkania. Na parterze naszego wydziału jest biblioteka, a po jej lewej stronie „Kąt” dostał kąt dla siebie. To się chyba dobrze kojarzy – znaleźli swój kąt, poza tym to forma geometryczna. Nasze koło to takie miejsce, w którym dążyliśmy do stworzenia wspierającej się społeczności bez podziałów. Niestety rynek architektury bywa ciężki, więc cieszyłam się, że możemy sobie o nim porozmawiać. Nawet jeśli ktoś nie należy do koła, mamy otwarte wydarzenia i każdy może przyjść, wymienić się z nami poglądami i doświadczeniami.



Aleksander Placek (przewodniczący): Pomysł założenia takiego koła to nic innego jak zebranie ludzi o podobnych zainteresowaniach, którzy wspólnymi siłami starają się coś stworzyć i zrozumieć siebie nawzajem.

Posługujecie się także nazwą „Czerwone Puffy”. Skąd taki pomysł?

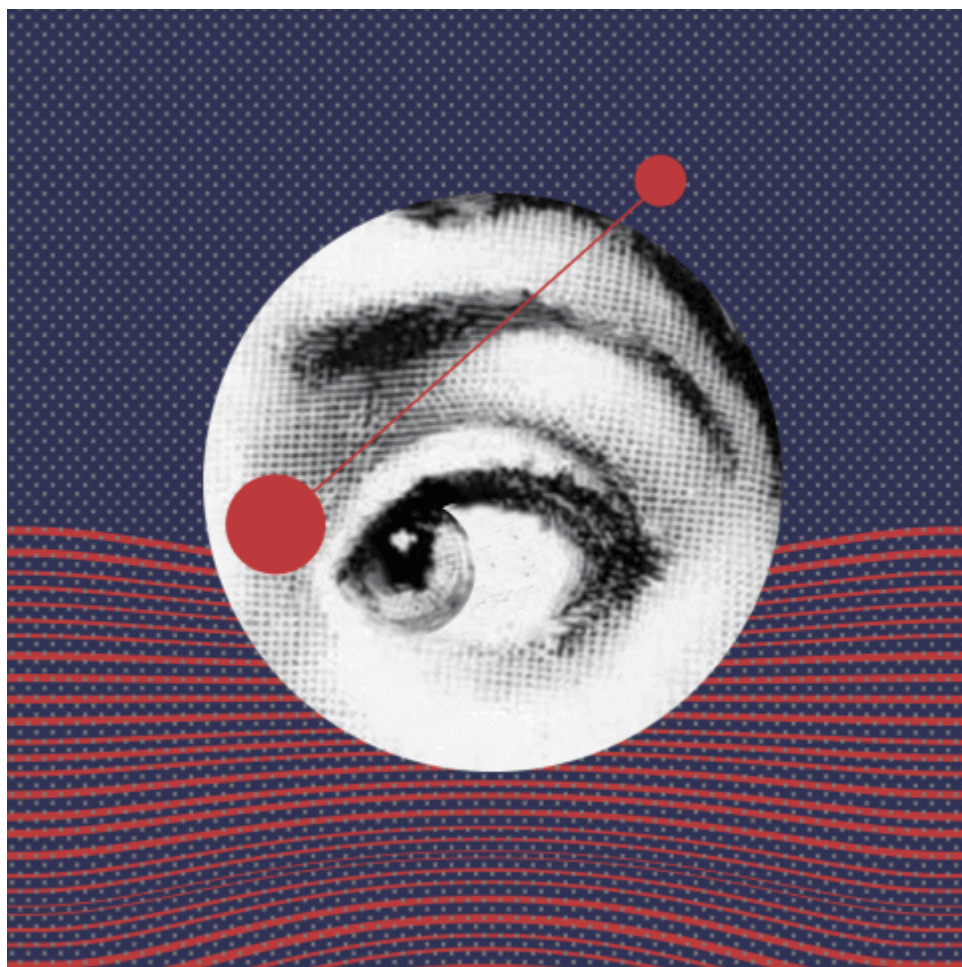
JK: Gdy pierwsi założyciele urządzali „Kąt” i przy okazji tworzyli meble ze sklejki, stwierdzili, że dobrym akcentem będą czerwone puffy. Ten element wyróżniał się na tyle, że obie nazwy powstały jednocześnie. Dalej są czerwone puffy, ale już inne, ponieważ kupiliśmy nowe. (śmiej) Te różne nazwy są problematyczne na profilach, na których działamy (np. [Instagram](#) [1]), ale nie będziemy tego zmieniać.

AP: Dodam, że same puffy są uwielbiane przez studentów, zwłaszcza że czasem ucinają sobie na nich drzemkę, żeby odpocząć między zajęciami.

„Kąt” to miejsce dla miłośników projektowania. Z jakich działań jesteście najbardziej dumni?

AP: Zapytałem o to Kąciaków, którzy przez ostatnie 3 lata udzielali się w kole i większość zdecydowanie wybrała wydarzenie „10 Kątów”, gdzie robiliśmy panele dyskusyjne z architektami i architektami wnętrz. Do tego doszła wystawa prac inżynierskich w Zatoce Sportu. Cieszy mnie również to, że w okresie pandemii i zamknięcia uczelni nadal chcieliśmy działać. Tak powstała akcja „Od Lego do mistrza AutoCada”, której zadaniem było udzielanie rad i wskazówek osobom zainteresowanym studiowaniem architektury na PŁ. Drugą rzeczą w tym okresie była kontynuacja serii „Kątem Oka”, gdzie stworzyliśmy playlisty utworów, które inspirują danych architektów, a także podcasty o różnej tematyce.

JK: W „Kącie” dzieje się dużo, ale nie aż tak regularnie, ponieważ każdy ma swoje pomysły. Dobrze wspominam pracę nad instalacją na Light Move Festiwal – chmury nad Piotrkowską – ponieważ od tego zaczęło się moje mocne zaangażowanie w Koło. Przy projekcie działałam razem z Asią Sikorską i pomocnikami z Kąta – udało się stworzyć świetną instalację. Dodam do listy także modele, które wykonywaliśmy drukarką 3D, zbudowaną i zaprogramowaną przez członka koła – Aleksandra Dynarka. Stworzyliśmy na niej budynki, które już nie istnieją w Łodzi, ale zapisały się trwale w historii i pamięci miasta. Co jakiś czas dostajemy telefon z pytaniem, czy ktoś znowu może to wypożyczyć, a zrobiliśmy je z dobre 6 lat temu – odbyło się już kilka wystaw. Byliśmy też na „Design Week”, na który studenci przygotowali meble inspirowane urbanistyką Łodzi. Dla nas nawet najmniejsze spotkanie było wielką frajdą. Lubimy ze sobą działać.



To świetnie, że tworzycie tak zgrany zespół. Chciałabym zatrzymać się na moment przy podcastach „Kątem oka” [2], o których wspomniał Aleksander. Jaka jest historia tego projektu? Macie ulubione nagranie?

JK: Podcasty były efektem pandemii i sposobem na reaktywację koła. W trakcie lockdownu mieliśmy moment przestoju w działaniu, ale w pewnym momencie zdaliśmy sobie sprawę, że powinniśmy zbliżyć się dni otwarte. Wymyśliliśmy więc wydarzenie online na naszym wydziale. Liczba zainteresowanych przerosła nasze oczekiwania, a akcja rozrosła się na całe PŁ. To był pierwszy moment, który uświadomił nam, że łatwo docieramy do sporej grupy osób, która nas śledzi. Padł pomysł, by powstało wydarzenie hybrydowe, ale cykliczne. Miały być to posty z ciekawymi informacjami, które wrzucamy na Instagram. Gdy otworzyły się kina, zrobiliśmy dwa seanse w Kinie Charlie. 60% naszych akcji to myślenie o tym, że chcemy zrobić coś dla nas – studentów, czegoś się dowiedzieć, kogoś poznać. Brakowało nam spotkań i

konferencji, które robiliśmy na uczelni. Później zdaliśmy sobie sprawę z tego, że wiele z wydarzeń nie było nagranych – a szkoda. Gdyby było inaczej, mielibyśmy bibliotekę. Stąd pomysł na podcasty. Bez Adama Dziąga, który jest profesjonalnym kamerzystą i dźwiękowcem, oraz radia Żak, to by się nigdy nie wydarzyło. Każdy, kto był chętny, mógł się zaangażować.

AP: Dla mnie najciekawsze było spotkanie z Patrykiem Hardziejem ze względu na fakt, że przygotowywałem się do niego z Aleksandrą Błęcką. Temat nas wtedy bardzo interesował – chodziło o manipulację za pomocą obrazu/grafiki. Spora liczba osób uwielbia podcast z Olgą Drendą. Planujemy następne nagrania, ale jeszcze nie wiemy, z kim i kiedy.

Brzmi to bardzo inspirująco. Jeśli ktoś chciałby zacząć z Wami pracować, jak może dołączyć do „Kąta”?

AP: Mamy obecnie około 30 członków, a zapisy zazwyczaj są w nowym roku akademicki. Spotkania staramy się robić raz w tygodniu na wydziale. Są one ważne zwłaszcza dla nowych osób, które później lepiej się czują w nowym środowisku, bardziej udzielają i chcą pomagać. Pierwsze dwa lata studiów to konieczność zmierzenia się ze sporą liczbą godzin na wydziale oraz dużą dawką nowej wiedzy. Nasze zadania w kole są dostosowane do czasu, jakim dysponujemy.

JK: Jeśli chcesz działać w kole, musisz wyrabiać się ze studiami. Kluczowa jest wewnętrzna organizacja, na którą zwraca uwagę także nasz przyszły pracodawca. Musimy znać swoje możliwości i umiejętnie nimi zarządzać. Gdy przychodzi do nas ktoś nowy, dajemy czas na zapoznanie się z kołem. Mówimy po prostu: poobserwujcie, pomyślcie, czy dajecie radę pracować z takim zespołem. Działamy różnie i nie każdemu to odpowiada. Czasami pracy jest więcej, ponieważ jest jakiś pomysł, który trzeba szybko wykonać, później jest chwila przerwy – po prostu się spotykamy i wymieniamy doświadczeniami w kontekście tego, co się dzieje na uczelni. Przyjmujemy osoby o różnych aspiracjach. Gdy ktoś ma jakiś pomysł, to raczej nigdy nie padło słowo, że to się nie uda. Rozbrajaliśmy tę bombę od środka. Jak wybuchła, to się nie udało, a jak się udało, to był jakiś sukces. Pamiętajcie, że można zapisywać się przez cały rok – Facebook, Instagram, mailing. Mamy umowy, które podpisujemy, regulamin koła, ale nie robimy z tego biurokracji. Potrzebujemy ludzi zaangażowanych, którzy nas lubią i chcą pracować.



Czy działanie w kole naukowym w czymś pomaga?

JK: Od tego roku jestem absolwentką PŁ. W pracy jestem architektem i zajmuję się projektowaniem

wnętrz. Pracuję w firmie OSOM group już 4,5 roku, a w kole działałam 6 lat. Firma znajduje się blisko Politechniki Łódzkiej, dlatego było to dla mnie łatwe – bieganie z uczelni do pracy i z pracy na spotkania koła. Po pierwszych praktykach zostałam w OSOM, ponieważ zrobiłam wrażenie tym, że jestem zorganizowana i bez krępacji wykonywałam swoje obowiązki, np. związane z telefonami do wykonawców czy rozmową z klientami. Gdy szłam do jednego z największego deweloperów w mieście, prosząc o wsparcie dla Koła, to po prostu ścisnęłam mu dłoń i zaczynałam z nim rozmawiać. Praca w „Kącie” dała mi pole do popisu w pracy zawodowej. Nowym osobom w kole po okresie próbnym dawałam takie zadania, które na początku powodowały milion pytań, ale po miesiącu wszyscy się wdrażali. Oczywiście są osoby, które są odważne od początku, inne osoby przyswajają to z czasem. Działalność w kole uczy otwartości, nawiązywania kontaktów, zorganizowania – to umiejętności miękkie, ale niezwykle ważne. Nie dostaniesz na nie żadnego certyfikatu, ale prowadzą do tego, że później zdobywasz o wiele więcej jeszcze innych zdolności. Działanie w kole sprawia, że nie boisz się innych rzeczy, które mogą wydarzyć się w pracy i w życiu.

AP: W kole spotkałam wspaniałych ludzi o różnych zainteresowaniach, z którymi można przegadać całą noc, a do tego stworzyć jakiś projekt. Starsi koledzy i koleżanki często mi doradzali i pomagali w przedmiotach, które początkowo sprawiały trudności. Nauczyłem się przenosić to, co na papierze na świat rzeczywisty. Zdecydowanie w kole naukowym można pokonywać pewne bariery, przekraczać granice komfortu.

Rozmawiała: Paulina Krygier

Zdjęcia: prywatne archiwa bohaterów

Wprowadzone przez: Aleksandra Pawlik, 04.01.2022,

Data aktualizacji: 07.02.2022

Adres URL źródła:<https://rekrutacja.p.lodz.pl/pl/news/kariera-kolem-sie-toczy-skn-kat>

Odnosińki

[1]

https://www.instagram.com/czerwonepufy/?fbclid=IwAR39JRyXGzWAofrDNa8TJHT0kdQp7rMIqXxWVT_23yamU2yqzpbBNW6rCFqc [2] <https://open.spotify.com/show/44SbymLafrHIUPrFwjOidt>